

KS. KRZYSZTOF JANIAK

## KU DOJRZAŁEJ WOLNOŚCI PRZEZ WYCHOWANIE SUMIENIA

W naszych czasach, o wiele bardziej niż w poprzednich wiekach, ujawnia się szczególna wrażliwość na kwestię wolności i szacunku dla decyzji sumienia. Jak pisze Jan Paweł II w encyklice *Veritatis Splendor*: „pogłębia wrażliwość na godność ludzkiej osoby i na jej wyjątkowość, a także należny respekt dla decyzji sumienia stanowi niewątpliwie pozytywny dorobek współczesnej kultury” (VS 31). W niektórych jednak nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości. Sumieniu indywidualnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre, a co jest złe. Do tezy o obowiązku kierowania się własnym sumieniem niesłusznie dodano tezę, wedle której osąd moralny jest prawdziwy na mocy samego faktu, że pochodzi z sumienia.

Chrześcijańska teologia moralna i pedagogika od początku swego istnienia wysuwały jako jedno z głównych twierdzeń, że do dojrzałej wolności dochodzi się przez wychowanie sumienia. Zdanie to nabiera nowych ładunków aktualności w związku z hasłem 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1).

Pytanie o rolę sumienia w kształtowaniu dojrzałej wolności staje się tym bardziej zasadne, gdy uświadomimy sobie, że w naszej rzeczywistości po 1989 r. omija się zainteresowania sprawami ludzkiego wnętrza, ludzkiej duszy, kultury życia wewnętrznego. Z horyzontów rozwoju technicznego zdołano powyrywać związki łączące znaczenie wartości doczesnych z ostatecznymi cechami ludzkiej egzystencji.

Już kilkanaście lat temu ks. J. Krucina pisał: „Nasz rodzimy rozwój, mimo wszelkich trudności i wypaczeń, nie powinien powtarzać błędów uprzemysłowionych krajów obfitości. Dlatego nikt nie może przypuszczać, by Kościół mógł odstąpić od owych zadań istotnych, wymierzonych przede wszystkim na cele osta-

teczne człowieka. Wśród błędnych alternatyw – między bezpośrednim zaangażowaniem politycznym a ucieczką do izolacji – chrześcijanie nosić muszą przede wszystkim świadomość misji nadprzyrodzonej, świadomość skierowaną w stronę nadprzyrodzonej «uprawy» ludzkiego wnętrza, bo stamtąd biorą początek dobre lub złe pomysły, dobre lub złe poczynania, stamtąd bierze również początek dobre lub złe uzdolnienie do poczynañ społecznych i gospodarczych”<sup>1</sup>.

Relacja, jaka zachodzi między dojrzałą wolnością a wychowaniem sumienia będzie naświetlona w trzech etapach. Najpierw ukazany zostanie związek pomiędzy prawdą i wolnością. Następnie będzie omówione korzystanie z wolności jako wymóg godności człowieka. W końcu będzie przedstawiony wpływ wychowania na kształtowanie sumienia i korzystanie z wolności.

## 1. SUMIENIE PUNKTEM ZBIEŻNOŚCI POMIĘDZY PRAWDĄ A WOLNOŚCIĄ

W sumieniu chodzi o miejsce konfrontacji myśli i czynów człowieka z osądem Stwórcy. To właśnie w tym miejscu ma się dokonywać nieustanne „ważenie”, ocenianie czynów osoby z prawem Bożym. Właśnie tutaj, „w głębi sumienia – mówi Sobór Watykański II – człowiek odkrywa prawo, któremu winien być posłuszny, i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, tamtego unikaj”<sup>2</sup>. Autor natchniony prosił: „Racz dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra i zła”<sup>3</sup>. Zatem człowiek ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony<sup>4</sup>. Dużo miejsca temu zagadnieniu zestawienia osoby z czynem poświęca Kard. K. Wojtyła w swej pracy „Osoba i czyn”

Sumienie, aby umiało poprawnie wskazywać granicę dobra i zła, musi opierać się na prawdzie. Stąd też idąc za myślą ks. Stycznia można powiedzieć, że sumienie jest lektorem prawdy o człowieku, a nie kreatorem tej prawdy. Sumienie ma więc odczytywać to, co Bóg chce, a nie tworzyć wygodne dla siebie pseudonormy<sup>5</sup>. Jest ono instrumentem zdolnym odebrać Boże przesłanie, którego właściwą treść wpisał Stwórca w samą istotę natury ludzkiej<sup>6</sup>. Zadaniem sumienia nie jest więc tworzenie nowych norm ogólnych, ale ich aplikacja w konkretnych przypadkach. Oczywiście,

<sup>1</sup> J. K r u c i n a, *Wprowadzenie*, w: *Kultura życia wewnętrznego*, red. J. Krucina, Wrocław 1983, s. 8-9.

<sup>2</sup> KDK 16.

<sup>3</sup> 1 Krl 3,9.

<sup>4</sup> Por. Rz 2, 14-16.

<sup>5</sup> Por. T. S t y c z e Ń, *Dlaczego encyklika o blasku prawdy?*, *Niedziela* 36: 1993 nr 45 s. 1 i 19.

<sup>6</sup> Por. J. M i c h a l e c, *Aby życie mieli*, Wrocław 1990.

człowiek pewną autonomię i kreatywność posiada. Warto powtórzyć tekst Konstytucji *Gaudium et spes*, który stwierdza: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny”<sup>7</sup>. Sumienie jest w tym wypadku porównywane przez św. Augustyna do pierścienia, który pozostawia w wosku ślad wyciśniętego Prawa Bożego. Rolę pierścienia sprawuje właśnie sumienie, które pomaga nam w odczytaniu myśli samego Stwórcy<sup>8</sup>.

Rozum ludzki, aby mógł zdać sobie sprawę, czy popełniony czyn jest dobry czy zły, musi odnieść się do reguły obiektywnej, zewnętrznej człowiekowi, czyli prawa. W ostateczności jednak to rozum indywidualny w momencie działania określa tę zgodność w przypadku konkretnym. O sumieniu można zatem mówić tylko tam, gdzie uznaje się istnienie takiej obiektywnej miary czynów, czyli różnicę między tym, co dobre, a tym, co się tylko takie komuś wydaje i podobnie dla tego, co złe. Uznanie zaś tej różnicy nie jest bynajmniej powszechne. Czesław Miłosz, mówiąc o swych słuchaczach amerykańskich<sup>9</sup>, pisał: „Tylko raz doszło pomiędzy mną i nimi do poważnego konfliktu, kiedy wyraźnie opowiedziałem się po jednej stronie i wyjawilem swoje przekonania, że istnieje dobro i istnieje zło, co wydało im się poglądem nieznośnie reakcyjnym. Dla nich uchodziło za pewne, że (...) wszystkie wartości są najzupełniej względne”<sup>10</sup>.

Aby nie doszło do popadnięcia w relatywizm, iluzję czy też w anarchię, sumienie moralne przez swą naturę musi opierać swój sąd na danych obiektywnych, które pokazują mu zgodność jego wyboru z prawem moralnym. Sumienie pewne jest moralności aktu wtedy, gdy jest zgodne z regułą obiektywną i nią to powinno się zawsze kierować.

Ponieważ prawo staje przed człowiekiem jako konieczność związana z jego realizacją, to czyni to w formie wezwania poprzez głos sumienia, rozumu i również wiary religijnej. Tak więc prawo traci swój charakter zewnętrzny, staje się jak gdyby głosem wewnętrznym zapraszającym człowieka do stania się panem własnych decyzji, przyjmując dobrowolnie wolę Bożą; chodzi tu o obecność Boga najintymniejszą, bardziej intymną niż jest nią człowiek w stosunku do siebie samego. Sumienie rozumiane w ten sposób staje się synonimem godności człowieka, istoty zdolnej narzucić sobie prawo, wbrew wszelkim bodźcom pochodzącym od jego niższych i egoistycznych instynktów. Chodzi tutaj o pierwszą normę moralności; człowiek nosi ją w sobie samym, jego rozum dyktuje mu regulację własnych aktów zgodnych z poszukiwanym celem podstawowym. To właśnie nazywamy sumieniem moralnym.

<sup>7</sup> KDK, 16.

<sup>8</sup> Por. Św. Augustyn, *De Trinitate* XIV, 15, 21.

<sup>9</sup> Por. B. Wolniiewicz, *Parę uwag o naturze sumienia*, Znak 1996, nr 494, s. 109.

<sup>10</sup> Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Paryż 1977, s. 193-194.

W świątyni, jak poucza przypowieść, spotykamy dwóch ludzi: celnika i faryzeusza. Nie interesuje nas zbytnio, jakim różnili się odzieniem, sposobem bycia, poziomem wiedzy. Różnili się sumieniem: jeden skromny, szczery i krytyczny wobec siebie i obiektywny w ocenie własnego życia, drugi zaś bezkrytyczny i zaślepiiony w osądach. Wrażliwość sumienia to zasadniczy obraz człowieka.

## 2. KORZYSTANIE Z WOLNOŚCI JAKO NIEODŁĄCZNY WYMÓG GODNOŚCI CZŁOWIEKA

Człowiek biorąc odpowiedzialność za swoją osobę, musi w wolności realizować plan Boga w stosunku do siebie. Wolność wyposaża go w większą godność, większe podobieństwo do Boga. Jest rzeczą interesującą, że soborowa konstytucja „*Gaudium et spes*” ukazuje wielkie znaczenie wolności w numerze 17, tj., zaraz po rozważaniu godności sumienia. Czytamy tam, że człowiek może zwracać się do dobra tylko w sposób wolny. Wolność tę wysoko sobie cenią nasi współcześni i żarliwie o nią zabiegają. I mają słuszość, podkreślali ojcowie soborowi. Dziś zauważamy, że w społecznościach od dawna liberalnych, ludzie sprzyjają wolności w sposób fałszywy, jako swobodzie czynienia wszystkiego, co tylko się podoba, w tym także i zła.

W Instrukcji Kongregacji Nauki Wiary *Libertatis conscientia* z 1986 r. znajduje się następujące zdanie: „Wolność nie daje nam prawa do mówienia i czynienia wszystkiego. Jest ona uwarunkowana prawdą i musi się liczyć z dobrem innych”<sup>11</sup>. Ten właśnie temat znalazł się jako jeden z centralnych w encyklice *Veritatis splendor*. Pojawia się także w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, gdzie czytamy: „Człowiek, oddalając się od prawa moralnego, godzi we własną wolność, sam się zniewala, zrywa braterstwo z innymi ludźmi i buntuje się przeciw prawdzie Bożej”<sup>12</sup>.

Wolność prawdziwa, to szczególniey znak obrazu Bożego w człowieku. Właśnie o takiej wolności mówi św. Paweł w liście do Galatów słowami, które stały się mottem 46 Kongresu Eucharystycznego: „*Hac libertate nos Christus liberavit... Ku wolności wyswobodził nas Chrystus*” (Ga 5,1). Chrystus ukrzyżowany – jak mówi Ojciec św., w encyklice *Veritatis splendor* – objawia autentyczny sens wolności. W pełni go realizuje poprzez całkowity dar z siebie i powołuje swoich uczniów do udziału w tej samej wolności (n. 85). Można swobodnie powiedzieć że „wolność jest darem Bożym powierzonym człowiekowi w stworzeniu, a jeszcze bardziej w zbawieniu (...). Jest to jednak dar kruchy i zagrożony, stąd też wolność ta została „wyzwolona” z grzechu i „zbawiona” darem Ducha Świętego w którym staliśmy się dziećmi Bożymi, wyzwolonymi z niewoli grzechu, aby wspólnie wołać „Abba”, Ojciec”<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary *Libertatis conscientia* nr 9.

<sup>12</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1740.

<sup>13</sup> Por. *Eucharystia i wolność. Podstawowe założenia 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego*, Wrocław 1997, s. 13.

W tym kontekście wolność nie ogranicza naszego działania pod warunkiem, że pozostaje ona w symbiozie z prawdą i dobrem. Wolność nie może sobie rościć prawa do takiej niezależności moralnej, która w rzeczywistości doprowadziłaby ją do suwerenności. Grzech pierwszych rodziców był swoiście pojmany rodzajem wolności, której wybór posiadał konsekwencje negatywne dla samego człowieka. Jedynym kryterium postępowania staje się wówczas pożytek albo też przyjemność. Papież w *Veritatis splendor* mówi wprost: „chodzi tutaj o wolność, którą człowiek otrzymuje od Stwórcy, ale jest ona niczym kiełkującą dopiero rośliną, którą trzeba przyjąć i troszczyć się odpowiedzialnie o jej wzrost<sup>14</sup>. Ma się ona zatem rozwijać. A rozwija się najpiękniej tam: „gdzie święta jest godność człowieka i jego rodziny, gdzie demokracja służy jego sprawie, gdzie prawa ludzkie mają Boską metrykę; gdzie człowiek jest wielki wielkością Boga”<sup>15</sup>.

Chodzi zatem „o wolność w ramach odpowiedzialności”<sup>16</sup>. Nie można zatem oddzielać wolności od prawa. Ten temat podejmował często w swych przemówieniach św. Paweł. Spotkał się on jednak z niezrozumieniem wolności rozumianej jako działanie dobrowolne. Skutkiem takiego działania było przyzwolenie do czynienia wszystkiego, nawet grzechu. Człowiek będąc osobą przysposobioną w rozum i niosąca w sobie jednocześnie obraz Stwórcy ma działać i kierować się określonymi regułami, normami (dobrem, prawdą, uczciwością, szacunkiem dla drugiego). Oczywiście, że od samego człowieka zależy, czy te normy zostaną przyjęte, czy też odrzucone. W pierwszym wypadku wybiera on drogę dobra, w drugim zaś zła. Niewątpliwie przestrzeganie prawa Bożego w pewnych przypadkach może okazać się trudne np. poczęcie się kolejnego dziecka w niezwykle skomplikowanej sytuacji rodzinnej, niekorzystny dla nas splot uwarunkowań. Niemniej jednak uczy Tradycja Kościoła: „Żaden człowiek, choć usprawiedliwiony, nie może się uważać za zwolnionego z przestrzegania przykazań; nikt nie powinien podzielać błędnego mniemania, potępionego przez Ojców, wedle których przestrzeganie Bożych przykazań jest dla człowieka usprawiedliwionego niemożliwe”<sup>17</sup>.

W zakończeniu tego punktu trzeba stwierdzić, że zrozumienie wolności nastrocza nam wiele problemów. Stąd też nie jest możliwe jej poznanie do końca bez poznania prawdy. Jezus w Ewangelii św. Jana powiedział: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”<sup>18</sup>. Można by zatem powiedzieć, że nie ma prawdziwej wolności bez poznania prawdy. Istnieje bowiem ścisły związek pomiędzy wolno-

<sup>14</sup> Por. VS, 86.

<sup>15</sup> J. K r u c i n a, *Laudacja z okazji nadania tytułu doktora honoris causa Kard. J. Meisnerowi*, z dnia 8.12.1996, Wrocław 1996, s. 4

<sup>16</sup> E. J a n i a k, *Prawda – Dobro – Wolność*, w: *W prawdzie ku wolności*, red. E. Janiaka, Wrocław 1994, s. 158.

<sup>17</sup> Por. VS, 102.

<sup>18</sup> J 8,31.

ścią a prawdą: wolność bez prawdy umiera; tylko w prawdzie wolność żyje. Dlatego też wolności tak do końca i w pełni nie da się zrozumieć bez prawdy o Krzyżu i jego wyzwolenicznym charakterze. Dopiero „Chrystus ukrzyżowany objawia autentyczny sens wolności. Bo Krzyż to pełnia prawda i autentyczna wolność, ale to również «drzewo życia», źródło zbawienia. Kontemplacja zatem Jezusa ukrzyżowanego to główna droga, którą Kościół powinien podążać każdego dnia, jeśli pragnie w pełni zrozumieć, czym jest wolność: darem z siebie w służbie Bogu i ludziom<sup>19</sup>.

### 3. WPŁYW WYCHOWANIA NA KSZTAŁTOWANIE SUMIENIA I KORZYSTANIE Z WOLNOŚCI

Kiedy mówimy o wychowaniu musimy zwrócić naszą uwagę na zasadnicze znaczenie warunków wewnętrznych i zewnętrznych.

1) Warunki wewnętrzne – to inaczej mówiąc zespół danych psychiczno-duchowych człowieka mających wpływ na działanie, jak również na stan organizmu, a w nim mózgu i systemu nerwowego. Mają one duży wpływ na poziom i natężenie aktywności duchowej. Paweł VI w alokucji skierowanej do członków Papieskiej Akademii Nauk powiedział: „Mózg i świadomość: wystarczy zobaczyć połączenie tych dwóch słów, aby zrozumieć, że dotykacie tu tego, co jest w człowieku najbardziej specyficznie ludzkie, co najbardziej zbliża się do psychologii, do problemów jego duszy. Oczywiście mówiąc o „świadomości nie chcecie tu określać sumienia moralnego (...). Ale któż nie widzi bliskiego związku między mechanizmami mózgowymi, takimi jakie pojawiają się z danych eksperymentalnych, a wyższymi procesami, które wchodzą w aktywność ściśle duchową duszy?”<sup>20</sup>. To właśnie te procesy, szczególnie o orientacji intelektualnej i wolitywnej, tworzą skład sumienia jako ogniwa konstytutywne i konieczne. Należy dodać jeszcze trzecie ogniwo, tzw. emocjonalne, które obejmuje sferę przyżyciową. Brak tych ogniw odbija się bezpośrednio na funkcjonowaniu i efektywności sumienia. Toteż Pius XII napisał: „Sumienie jest jakby ośrodkiem najbardziej wewnętrznym i tajemniczym człowieka. Tam on się chroni ze swoimi zdolnościami duchowymi w absolutnej samotności: sam z sobą, albo lepiej z Bogiem, którego głosu sumienia jest oddźwiękiem. Tam on się określa na dobro lub na zło; tam on wybiera między drogą zwycięstwa a drogą klęski”<sup>21</sup>.

Do wewnętrznych czynników kształtowania sumienia trzeba dodać jeszcze nadrzędny wobec działania ludzkiego udział Boga. Chodzi o łaskę uczynkową, utwier-

<sup>19</sup> Por. *Eucharystia i wolność*, dz. cyt., s. 21.

<sup>20</sup> P a w e ł VI, *Au moment 3.X.1964*, AAS 56: 1964 s. 944-945.

<sup>21</sup> P i u s XII, *La famiglia 23.III.1952*, AAS 44: 1952 s. 271.

dzającą człowieka w dokonywaniu poprawnych ocen i wyborów moralnych. Pomocą w tym służy modlitwa.

2) Ogromne znaczenie w formacji sumienia i korzystania z wolności mają warunki zewnętrzne, środowiskowe. Te warunki oddziałują bezpośrednio na kształtowanie charakteru sumienia. Należą najpierw do nich czynniki dziedziczne. Dziecko przychodzi na świat z pewnym zakodowanym programem albo też zarodkiem sumienia. Jeśli to ziarno znajdzie optymalne dla siebie warunki rozwoju, to są duże szanse na jego poprawny rozwój. Jeśli natomiast nie znajdzie, istnieją nikłe szanse nie tylko na jego rozkwit, ale i przeżycie.

Toteż bardzo ważny jest drugi czynnik, mianowicie właściwe wychowanie dziecka w rodzinie. Nie bez znaczenia jest tutaj wpływ rówieśników, rodzaju zabawek, oglądanych filmów czy czytanych książek. Można zatem z pewnością powiedzieć, że w początkowym rozwoju sumienia zasadniczy prymat kształtowania wnoszą ze sobą inne osoby: ojciec, matka, rodzeństwo, przedszkole, szkoła. Wtedy pojawiają się tzw. autorytety: „To powiedział mój tato”, „tak mnie nauczyła moja mama” Dla dziecka te osoby są uobecnieniem dobra albo zła. Zachowanie dziecka jest niejako przedłużonym sumieniem dorosłych. Nie rozumiejąc jeszcze do końca wszystkiego, działanie osób dorosłych przyjmuje ono jako normę dla swego postępowania<sup>22</sup>. Duży wpływ w tym momencie odgrywa Kościół, zwracając uwagę na zasady moralności chrześcijańskiej.

Wyżej przytoczone wpływy posiadają charakter przygotowujący do podejmowania z biegiem czasu wysiłku nad autoedukacją tzn. samowychowaniem. Ono w rezultacie decyduje o dojrzałej i odpowiedzialnej osobowości. Dorastający człowiek nabywa zdolność osądzania sam z siebie dobra i zła, jak również możliwości podejmowania decyzji angażujących jego osobowość bez uciekania się do pomocy ludzi starszych. Dochodzi zatem do systematycznego zwalniania rodziców z możliwości stałego decydowania o posunięciach dziecka. Co więcej, byłoby niejako narzucaniem własnego sposobu na życie, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do zniewolenia człowieka dla własnego poczucia panowania nad nim. W tym momencie jak uczy życie dochodzi bardzo często do starć i konfliktów. W imię obrony własnej osobowości młody człowiek musi się bronić, aby nie doszło do jego okaleczenia duchowego i intelektualnego.

Na zakończenie dochodzimy do zagadnienia związanego z umiejętnością korzystania z wolności. Zmiany, które nastąpiły w naszym kraju po upadku reżimu komunistycznego, spowodowały odzyskanie pełnej wolności, która sama w sobie jest dobrem, ale która może być i często jest ryzykiem i niebezpieczeństwem. Brak umiejętności korzystania z wolności może spowodować popadnięcie w drugą skraj-

<sup>22</sup> M. Chłopowicz, *Kształtowanie sumienia dziecka w rodzinie*, Wrocławski Przegląd Teologiczny 2(1994), nr 2, s. 63-73.

ność, jaką jest samowola. Stąd też przestrzeganie zasad moralnych i szacunek dla prawa Bożego, czujność i krytyczność wobec tego, czym karmią nas środki masowego przekazu, mogą uchronić człowieka od narkomanii, alkoholizmu, uciekania się do przeróżnych sekt, jak również od zgubnego rozumienia wolności.

Świętość życia – to nowe imię wolności chrześcijanina. Świętość jaśniejąca w życiu wielu członków Ludu Bożego, skromnych i często ukrytych przed oczami ludzi, to najprostszą i najbardziej pociągającą drogą, na której można bezpośrednio doświadczyć, jak piękna jest prawda, jak wyzwalającą moc ma miłość i jaka jest wartość bezwarunkowej wierności wobec wszystkich wymogów prawa Pańskiego, nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Im silniejszy jest nacisk płynący z demoralizacji i podważania sensu Ewangelii, tym mocniejsza musi być odpowiedź ludzi wiary. Odpowiedzią jest wychowanie do takiej wolności, jakiej uczy nas Jezus Chrystus i Jego apostołowie: „powołani zostaliście do wolności; tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału”<sup>24</sup>. „A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli”<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> Por. VS, 107.

<sup>24</sup> Ga 5, 13.

<sup>25</sup> Ga 5, 1.